

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 września 2013r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Przemysław Strach (spr.)

Sędziowie: SSA Urszula Duczmal

SSO del. do SA Marek Kordowiecki

Protokolant: st.sekr.sądowy Magdalena Ziembiewicz

przy udziale Prokuratora Prok. (...). del. do Prok. A. W.

po rozpoznaniu w dniu 26 września 2013r.

sprawy **P. W.**

o odszkodowanie i zadośćuczynienie za niesłuszne tymczasowe aresztowanie

na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocnika wnioskodawcy i prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 11 czerwca 2013 r. w sprawie III Ko 776/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądzone w jego pkt. 1 na rzecz P. W. zadośćuczynienie podwyższa do kwoty 100 000 (sto tysięcy) złotych;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

**Marek Kordowiecki Przemysław Strach Urszula Duczmal**

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu, wyrokiem z dnia 11 czerwca 2013 r., sygn. III Ko 776/12, po ponownym rozpoznaniu sprawy z wniosku P. W. o odszkodowanie w kwocie 5 060 000 zł i zadośćuczynienie w kwocie 1 600 000 zł za niesłuszne tymczasowe aresztowanie od dnia 23 maja 2006 r. do dnia 23 listopada 2006 r., w sprawie prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w O. W. pod sygn. (...), uznając, iż aresztowanie to było niewątpliwie niesłuszne oraz uwzględniając, co do zasady, argumentację wnioskodawcy dotyczącą spowodowanych nim krzywd, zasądził na jego rzecz od Skarbu Państwa tytułem zadośćuczynienia kwotę 60 000 zł, oddalając wniosek w pozostałej części, jak również orzekł o kosztach postępowania.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli pełnomocnik wnioskodawcy oraz prokurator.

Pierwszy z wymienionych, działający na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa, adwokat W. M. orzeczenie to zaskrzył w części dotyczącej punktu 1 – w zakresie nieprzyznania P. W. zadośćuczynienia ponad kwotę 60 000 zł oraz w części dotyczącej punktu 2 – to jest co do oddalenia wniosku w pozostałym zakresie, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że:

- wnioskodawca nie dowiódł w stopniu wystarczającym poniesionych kosztów w związku z uszczerbkiem na zdrowiu, jakiego doznał;

- wnioskodawca w razie niezastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania nie osiągnąłby wynagrodzenia kilkukrotnie przewyższającego aktualne;

- tymczasowe aresztowanie nie wpłynęło na sytuację majątkową wnioskodawcy w zakresie możliwości spłaty kredytu i wykończenia budowanego domu;

2. naruszenie przepisów postępowania, w szczególności art. 7 k.p.k., poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący pełnomocnik wnioskodawcy wniósł o zmianę zaskarżonego „w sposób zgodny ze zgłoszonym żądaniem”, ewentualnie zaś o „przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania”.

Prokurator w swojej apelacji opisany na wstępie wyrok zaskarżył w części obejmującej punkt 1, zarzucając:

1. obrazę prawa materialnego – przepisów art. 552 § 1 i 4 k.p.k. w zw. z art. 445 § 1 i 2 k.c., polegające na przyznaniu przez Sąd I instancji kwoty zadośćuczynienia z tytułu niewątpliwie niesłusznego aresztowania w rozmiarze nieadekwatnym do sumy w obiektywny sposób należnej;

2. obrazę przepisów postępowania – art. 2 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 167 k.p.k., polegającą na wykroczeniu poza ramy swobodnej oceny dowodów i dokonaniu dowolnej oceny dowodów odnośnie rozmiaru krzywdy, jakiej doznał wnioskodawca w związku z tymczasowym aresztowaniem, wskazując, że doznał szczególnych cierpień, a poniesiona krzywda była ponadprzeciętna w konsekwencji przyjęcie, że kwota 60 000 zł jest odpowiednia, podczas gdy w rzeczywistości wnioskodawca nie wykazał jej zasadności, a sąd nie przeprowadził wszystkich wnioskowanych dowodów, uznając opinię biegłych psychiatrów za wystarczającą, pomimo że została wydana na niepełnym materiale.

Nadto w uzasadnieniu swojej apelacji, prokurator sformułował zarzut przedawnienia roszczenia, podnosząc, że zarzut ten był już co prawda badany przez Sąd odwoławczy w toku poprzedniego rozpoznawania przedmiotowej sprawy, przy czym uznany on wówczas został za niezasadny, jednakże Sąd Apelacyjny rozpoznając niniejszą sprawę nie jest – w przeciwieństwie do Sądu I instancji – związany zapatrywaniami prawnymi Sądu odwoławczego. Winno zostać zatem uwzględnione to, że wnioskodawca swoje roszczenie o zadośćuczynienie i odszkodowanie zgłosił z uchybieniem rocznego terminu przewidzianego w art. 555 k.p.k., jako że był on uprawniony do jego dochodzenia już w dacie prawomocności pierwszego postanowienia prokuratora o umorzeniu postępowania (29 lipca 2009 r.), a uchylenie tego postanowienia przez Prokuratora Generalnego miało charakter środka nadzwyczajnego, porównywalnego z wniesieniem kasacji – ta zaś nie wstrzymuje prawomocności zaskarżonego nią orzeczenia.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja pełnomocnika wnioskodawcy okazała się zasadna w części, a to co do zasady, że zasądzone zadośćuczynienie było zbyt niskie, ale już niesłuszna jeśli chodzi o rozmiar żądanej modyfikacji zasądzonej z tego tytułu kwoty, jak również bezzasadna w zakresie żądania odszkodowania.

W całości niezasadna okazała się natomiast apelacja prokuratora.

Bezzasadny – i to w stopniu oczywistym – był sformułowany przez prokuratora w uzasadnieniu apelacji zarzut przedawnienia zgłoszonego przez wnioskodawcę roszczenia. Podkreślenia wymagało, że Sąd Apelacyjny w obecnym składzie w pełni podzielił pogląd wyrażony w orzeczeniu tutejszego Sądu z dnia 4 września 2012 r. o sygn. II

AKz 423/12, przekazującym sprawę z wniosku P. W. do ponownego rozpoznania, zgodnie z którym to poglądem wnioskodawca zgłaszając swoje roszczenia w dniu 9 marca 2012 r. nie uchybił terminowi przewidzianemu w art. 555 k.p.k.

Prokurator, ponawiając zarzut przedawnienia, zdawał się nie dostrzegać, że w chwili zgłoszenia przez wnioskodawcę jego roszczenia, orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie – w rozumieniu przepisu wspomnianego artykułu – było postanowienie Prokuratury Apelacyjnej w P. z dnia 30 grudnia 2010 r., sygn. (...) – ponownie umarzające śledztwo – nie zaś pierwsze postanowienie o umorzeniu, z dnia 15 maja 2009 r., sygn. (...). Jakkolwiek bowiem owo wcześniejsze postanowienie faktycznie uprawomocniło się – otwierając wówczas uprawnionemu roczny termin do zgłoszenia roszczenia odszkodowawczego – to jednak w wyniku zastosowania przez Prokuratora Generalnego uprawnienia przewidzianego w art. 328 § 1 k.p.k., postanowienie to zostało uchylone, a zatem utraciło swój byt prawny. Tym samym – jako nieistniejące – nie mogło ono nadal być wyznacznikiem daty początkowej biegu terminu przedawnienia.

Podkreślić przy tym należało, że przeprowadzona przez apelującego prokuratora analogia trybu wskazanego w art. 328 § 1 k.k. z kasacją była o tyle trafna, że oba te środki dotyczą orzeczeń prawomocnych; można zatem mówić o ich nadzwyczajnym charakterze. O ile jednak kasacja może – ale nie musi – prowadzić do wzruszenia zaskarżonego nią prawomocnego orzeczenia, o tyle skorzystanie przez Prokuratora Generalnego z uprawnienia, o którym mowa w art. 328 § 1 k.p.k., wprost polega na uchyleniu prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego, każdorazowo oznacza ono zatem wyeliminowanie z obrotu prawnego postanowienia o umorzeniu śledztwa i konieczność dalszego prowadzenia tegoż postępowania.

W tym kontekście oczywiście chybiłoby przeprowadzenie przez apelującego prokuratora analogii pomiędzy sytuacją procesową zaistniałą w przedmiotowej sprawie, a tą, której dotyczyło rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 1990 r., sygn. WZ 67/89 (OSNKW 1990/7-12/33). W sprawie Sądu Najwyższego bowiem kasacja wniesiona od prawomocnego wyroku uniewinniającego została oddalona – a zatem zaskarżone nią orzeczenie kończące postępowanie nie zostało wzruszone i cały czas istniało w obrocie prawnym. Logicznym było zatem, iż termin przedawnienia z art. 555 k.p.k. biegł w tamtej sprawie od daty uprawomocnienia się wyroku zaskarżonego kasacją, a nie od daty wyroku Sądu Najwyższego, którym wniesiona kasacja została oddalona.

Równie nietrafne było powołanie się przez apelującego prokuratora na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1979 r., sygn. II KZ 216/79 (OSNKW 1980/1-2/23). Odnosi się ono bowiem do sytuacji wniesienia kasacji od prawomocnego orzeczenia stwarzającego podstawę do dochodzenia odszkodowania za niesłuszne skazanie lub oczywiście niesłuszne aresztowanie. Oczywistym jest zaś, że samo wniesienie kasacji nie wstrzymuje prawomocności oraz wykonalności takiego orzeczenia, nie uniemożliwia zatem dochodzenia wymienionych roszczeń. Tymczasem – czego skarżący prokurator zdawał się nie dostrzegać – w przypadku trybu wskazanego w art. 328 § 1 k.p.k., postanowienie, do którego ów tryb zastosowano, zostaje uchylone, a zatem wyeliminowane z obrotu prawnego, nie sposób mówić zatem o jego wykonalności.

O jakiegokolwiek prawidłowej analogii pomiędzy sytuacją procesową zaistniałą w przedmiotowej sprawie a postępowaniem kasacyjnym, mówić można wyłącznie w przypadku, gdy wniesiona kasacja doprowadziła do uchylenia zaskarżonego nią prawomocnego orzeczenia kończącego sprawę. Wówczas jednak – wbrew pogładowi prokuratora – orzeczenie takie traci swój byt prawny i nie stanowi dalej podstawy dochodzenia roszczeń, o których mowa w art. 552 § 4 k.p.k.

W przedmiotowej sprawie zatem, pierwsze postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 15 maja 2009 r. było orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie – którego prawomocność otwierała termin do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych – jedynie do momentu jego uchylenia przez Prokuratora Generalnego. Po tym momencie w sprawie nie było w ogóle orzeczenia kończącego postępowanie – nie istniała zatem podstawa dochodzenia przedmiotowych roszczeń – a śledztwo toczyło się nadal i to aż do momentu jego ponownego umorzenia, postanowieniem z dnia 30 grudnia 2010 r., sygn. (...). Postanowienie to uprawomocniło się po doręczeniu jego

odpisów wszystkim uprawnionym osobom, co nastąpiło w dniu 11 marca 2011 r. – ta zatem data wyznaczała początek biegu rocznego terminu przedawnienia wskazanego w art. 555 k.p.k. Wnioskodawca, zgłaszając swoje roszczenia pismem z dnia 9 marca 2012 r. terminowi temu nie uchybił.

Tym samym, zgłoszone przez wnioskodawcę roszczenia – jako nieprzedawnione – w pełni zasadnie zostały przez Sąd I instancji poddane merytorycznemu rozpoznaniu.

Oceniając prawidłowość owego rozpoznania, w pierwszej kolejności podkreślić należało, że wątpliwości nie budziła trafność uznania, iż w przypadku wnioskodawcy doszło do realizacji pierwszej z przesłanek, o których mowa w art. 552 § 4 k.p.k., jako że zastosowane wobec niego tymczasowe aresztowania było niewątpliwie niesłuszne. Wątpliwości żadnej ze stron, a także Sądu odwoławczego, nie budziło również to, że w następstwie tymczasowego aresztowania wnioskodawca doznał krzywdy. Zarówno pełnomocnik wnioskodawcy, jak i prokurator nie podzielili jednakże rozstrzygnięcia dotyczącego szkody niemajątkowej w zakresie ustalenia jej wielkości, a co za tym idzie – przyznanego wnioskodawcy zadośćuczynienia; przy czym w ocenie pełnomocnika wnioskodawcy – było ono za niskie, zdaniem zaś prokuratora – zbyt wysokie.

Ze zdaniem tego ostatniego nie sposób się zgodzić. Przede wszystkim nie było bowiem tak – jak twierdził prokurator – jakoby ustalając rozmiar krzywdy wynikłej z pogorszenia stanu zdrowia wnioskodawcy w wyniku tymczasowego aresztowania, Sąd I instancji nie dysponował wystarczającym w tym względzie materiałem dowodowym. Jak zauważył sam apelujący, podstawą ustaleń faktycznych w omawianym zakresie była między innymi opinia biegłych psychiatrów, a prokurator nie zdołał wykazać braków tego źródła dowodowego. Biegli psychiatrzy wyczerpująco wyjaśnili, że wytknięte przez prokuratora niezapoznanie się przez nich z historią choroby wnioskodawcy sporządzoną w warunkach izolacji, nie miało znaczenia dla końcowych wniosków ich opinii. Biegli wskazali zatem, że wystarczające dane do zdiagnozowania stanu zdrowia psychicznego wnioskodawcy wynikały z przeprowadzonego przez nich bezpośredniego badania pacjenta oraz zaświadczeń o jego leczeniu poza aresztem; historia choroby z aresztu śledczego mogłaby im dostarczyć co najwyżej informacji o nasileniu konkretnych objawów choroby wnioskodawcy w trakcie jego izolacji, ale nie mogła rzutować na postawioną przez nich diagnozę (t. III, k. 540-541). Wyjaśnienie takie w sposób wystarczający wskazywało na niecelowość prowadzenia dodatkowego – postulowanego przez prokuratora – dowodu z dokumentacji medycznej z aresztu śledczego, na okoliczność stanu zdrowia psychicznego wnioskodawcy. Wspomniana opinia biegłych była bowiem – w świetle przepisów art. 201 k.p.k. – dowodem pełnowartościowym. W tej sytuacji, nie wykazawszy wadliwości tejże opinii – apelujący prokurator nie mógł zasadnie polemizować z jej wnioskami końcowymi.

W pełni prawidłowe okazało się zatem – oparte na wskazanej opinii – ustalenie Sądu I instancji, że w wyniku tymczasowego aresztowania wnioskodawca doznał trwałego 10% uszczerbku na zdrowiu psychicznym, a to w wyniku zaburzeń adaptacyjnych depresyjnych (t. III, k. 446). Wątpliwości nie budziło także – niekwestionowane przez skarżących, a oparte na prawidłowej opinii sądowo-medycznej – ustalenie dotyczące 5% uszczerbku na zdrowiu uwarunkowanym schorzeniami somatycznymi (t. III, k. 504).

Prawidłowo także Sąd I instancji ustalając rozmiar krzywdy, jaką poniósł wnioskodawca w wyniku tymczasowego aresztowania dał wiarę i – jak sam wskazał – uwzględnił wszystkie okoliczności faktyczne podawane przez wnioskodawcę, a dotyczące warunków jego tymczasowego aresztowania oraz wpływu tychże warunków na kondycję wnioskodawcy i jego społeczne funkcjonowanie (vide: str. 3 uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia). Przyznanie waloru wiarygodności twierdzeniom wnioskodawcy, dotyczącym charakteru doznanych krzywd, zasługiwało – jak nadmieniono powyżej – na aprobatę. W tej sytuacji niedosyt budzić musiało uzasadnienie wysokości przyznanego zadośćuczynienia, które Sąd I instancji uznał za należne do kwoty 60.000, - zł, pomimo iż zgodził się z tym, że „krzywda, jakiej doznał wnioskodawca na skutek zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania była ponadprzeciętna” (str. 8-9 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) – a to z uwagi właśnie na pogorszenie stanu zdrowia oraz społeczne skutki izolacji.

W przedmiotowej sprawie doszło zatem do sytuacji, kiedy to – z jednej strony – Sąd I instancji w pełni przychylił się do stanowiska wnioskodawcy w zakresie charakteru doznanych przezeń krzywd, uznając wszystkie opisane przez niego okoliczności faktyczne za zdadne do ustalenia rozmiaru krzywdy, a co za tym idzie do szacowania wysokości zadośćuczynienia, z drugiej zaś strony – zasądził na rzecz wnioskodawcy z tego tytułu kwotę znacznie niższą, niż objęta wnioskiem. W takiej sytuacji, Sąd I instancji winien wskazać wyraźnie, jakie okoliczności przemawiały za taką rozbieżnością w szacunkach. Niewystarczające bowiem było w tym zakresie poprzestanie na porównaniu wysokości zadośćuczynienia przyznanego wnioskodawcy z kwotami zadośćuczynień przyznawanych w innych tego rodzaju sprawach. Porównanie takie nie mogło stanowić wystarczającego wyznacznika wysokości zadośćuczynienia przyznanego wnioskodawcy w niniejszej sprawie, jako że będąc ze swej istoty zabiegiem wysoce ogólnym, nie uwzględniało w sposób należyty konkretnej sytuacji faktycznej wnioskodawcy.

Jakkolwiek bowiem oczywistym jest, że „indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenia, jaka konkretnie kwota jest "odpowiednia" z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne” (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul.PK 2008/4/7). Tymczasem Sąd I instancji poprzestając – jak nadmieniono powyżej – na afirmacji twierdzeń faktycznych wnioskodawcy oraz w sposób abstrakcyjny odwołując się do kwot zadośćuczynień orzekanych w innych sprawach, nie wskazał, w jaki sposób zasądzona kwota miałaby stanowić odpowiedź na jego krzywdę w ustalonej postaci. Niesprostanie temu zadaniu czyniło orzeczenie w zakresie wysokości zasądzonego zadośćuczynienia dowolnym, dopuszczając tym samym możliwość uwzględnienia podniesionego w tym zakresie zarzutu apelacji pełnomocnika wnioskodawcy, a w konsekwencji – wkroczenia w toku instancji w sferę swobodnego uznania sędziowskiego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2010 r., II KK 196/10, Biul.PK 2010/6/33 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 14 lutego 2008 r., II AKA 11/08, OSA 2009/2/7).

Należyte ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymagało nie tylko prawidłowego opisanie doznanej przez wnioskodawcę krzywdy, ale i wskazania, dlaczego dana kwota stanowić będzie odpowiednią zań rekompensatę. W szczególności na gruncie orzecznictwa sądów karnych powszechnie uznana została reguła, iż przyznawane zadośćuczynienie winno stanowić rekompensatę doznanej krzywdy, nie zaś jedynie opiewać na kwotę symboliczną (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul.PK 2008/4/7).

Podobnie i kryteria szacowania owej rekompensaty, choć z oczywistych względów pozostają ocenne, doczekały się opisu w judykaturze sądów karnych. Przede wszystkim zatem, jak wskazano już powyżej, zadośćuczynienie musi mieć „charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy”. Z tego wynika, że kwota zadośćuczynienia winna być „utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Pamiętać przy tym należy, że na wysokość zadośćuczynienia składają się cierpienia pokrzywdzonego – tak fizyczne jak i psychiczne – których rodzaj, czas trwania i natężenie, należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy” (tak: powołany wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2008 r., III KK 349/07). Tak więc wzięcia pod uwagę wymagał „nie tylko czas trwania niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania, ale także stopień dolegliwości, z jaką wiązało się stosowanie tego najsurowszego środka zapobiegawczego, a więc przykrości i przeżycia natury moralnej z tego wynikające (uczucie przykrości, utrata dobrego imienia) konieczność poddania się rygorom związanym ze stosowaniem aresztowania, jak również ewentualny ostracyzm środowiskowy i nieprzychylnie reakcje po zwolnieniu z aresztu” (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 kwietnia 2008 r., II AKA 46/08, KZS 2008/6/48; por. także wyrok tegoż Sądu z dnia 7 lutego 2008 r., II AKA 22/08, Prok.i Pr.-wkł. 2008/11/47).

Treść zaskarżonego orzeczenia oraz zawartych w jego uzasadnieniu motywów Sądu I instancji nakazywały przyjąć, iż opisane powyżej kryteria nie zostały przez ten Sąd należycie zważone. Opisując bowiem charakter i czas trwania dolegliwości doznawanych przez wnioskodawcę w czasie tymczasowego aresztowania oraz po zakończeniu stosowania tego środka, Sąd Okręgowy poprzestał na stwierdzeniu, że wystarczającym za nie zadośćuczynieniem będzie kwota 60.000,- zł. Tymczasem wysokość tej kwoty, przy przyjęciu ponadprzeciętnego stopnia dolegliwości wnioskodawcy, raziła swym brakiem odpowiedniości.

Nie sposób bowiem przyjąć, iż wskazana kwota jest wystarczająca do tego, by skompensować – i to nie tylko w subiektywnym odczuciu wnioskodawcy, ale i w pojęciu obiektywnym – ponadprzeciętne dolegliwości doświadczone przez wnioskodawcę, związane z pogorszeniem stanu zdrowia, czy znoszeniem przez okres pół roku niekorzystnych warunków bytowych i niepewności co do własnego losu, potęgowane dodatkowo pogłębiającymi się zaburzeniami psychicznymi wnioskodawcy i to w takim rozmiarze, iż doprowadziło to wnioskodawcę do trwałego uszczerbku na zdrowiu. Należyta rekompensata za doznanie opisanych krzywd – aby była realna a nie stanowiła kwoty tylko symbolicznej – winna przekraczać kwotę 60.000,- zł.

Jednocześnie bacząc na – podkreślaną w orzecznictwie – konieczność respektowania granic wynikających z aktualnych warunków i przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa, Sąd Apelacyjny stwierdził, iż ustalenie wysokości zadośćuczynienia na kwotę równą żądaniu wnioskodawcy, byłoby granicom tym nieodpowiadające – bo zbyt wysokie – i, jako takie, niezasadne.

Za odpowiednie, a zatem odzwierciedlające rzeczywisty rozmiar krzywd doświadczonych przez wnioskodawcę, jednocześnie stanowiące dlań odczuwalną, a nie tylko symboliczną, wartość finansową, z drugiej zaś strony respektujące poziom życia społeczeństwa – uznano zadośćuczynienie w wysokości 100 000,- zł.

W całości niezasadne okazało się natomiast kwestionowanie przez pełnomocnika wnioskodawcy odmowy przyznania wnioskodawcy rekompensaty za szkodę majątkową, któremu to zagadnieniu skarżący poświęcił gros zarzutów i argumentacji swojej apelacji.

Podkreślić zatem należało, iż jak trafnie stwierdził Sąd I instancji, przyznanie wnioskodawcy odszkodowania wymagało uprzedniego wykazania przezeń elementów koniecznych dochodzenia tego roszczenia, w tym samego wystąpienia szkody, jej wysokości oraz adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy tymczasowym aresztowaniem, a uszczerbkiem majątkowym poniesionym przez wnioskodawcę. Na gruncie przedmiotowej sprawy wnioskodawca – uwzględniając trójtorowy kierunek jego argumentacji w zakresie szkody – winien był zatem wykazać: wysokość poniesionych przezeń kosztów leczenia związanego ze schorzeniami jakich nabawił się w areszcie, utratę – i to z powodu tymczasowego aresztowania – możliwości uzyskania wyższych zarobków oraz zaistniałą z tego samego powodu niemożność dokończenia budowy domu. W żadnym ze wskazanych zakresów, apelujący pełnomocnik wnioskodawcy zadaniu tego nie sprostał.

W pierwszym przypadku apelujący pełnomocnik wnioskodawcy zdawał się nie dostrzegać różnicy pomiędzy wykazaniem samego uszczerbku na zdrowiu, czy nawet faktu poddawania się przez wnioskodawcę leczeniu a wykazaniem wysokości poniesionych na to leczenie wydatków. O ile dwie pierwsze ze wskazanych okoliczności – jak była już o tym mowa powyżej – nie budziły w przedmiotowej sprawie wątpliwości, to ponoszenie przez wnioskodawcę kosztów leczenia oraz ich wysokość nie zostały przez wnioskodawcę poparte żadnym dowodem. Jak trafnie zauważył Sąd I instancji jedynym rachunkiem za leczenie wnioskodawcy była opiewająca na kwotę 130 zł faktura za usługę medyczną w postaci badania ultrasonograficznego stawu kolanowego, wykonanego w dniu 27 października 2008 r. (t. I, k. 165). Nie sposób przyjąć jednakże by usługa ta pozostawała w związku ze stanem zdrowia wnioskodawcy wywołanym jego tymczasowym aresztowaniem. Żadnych innych wydatków ponoszonych na leczenie schorzeń powstałych w wyniku tymczasowego aresztowania wnioskodawca nie udokumentował.

Oczywiście chybiony był przy tym argument apelującego pełnomocnika wnioskodawcy, powołujący się na orzecznictwo sądów cywilnych, dotyczące sposobu miarkowania renty, o której mowa w art. 444 § 2 k.c. Przepisy art. 552 § 4 k.p.k. stanowią bowiem podstawę rekompensowania wyłącznie szkody i krzywd, będących bezpośrednim następstwem niesłuszności zastosowanego środka przymusu. Wszelkie dalsze szkody wywołane tymczasowym aresztowaniem, w szczególności takie, które powodowały, że zwiększyły się potrzeby aresztowanego lub zmniejszyły jego widoki powodzenia na przyszłość, mogą być przez niego dochodzone od Skarbu Państwa – także w postaci renty, o której mowa w art. 444 § 2 k.c. – na drodze procesu cywilnego (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2007 r., V KK 61/06, OSNKW 2007/3/28).

Z uwagi zatem na niewykazanie przez wnioskodawcę wysokości uszczerbku majątkowego spowodowanego pogorszeniem stanu zdrowia, brak było podstaw do przyznania mu z tego tytułu odszkodowania.

Z kolei, w przypadku podnoszonych przez wnioskodawcę okoliczności w postaci utraty perspektyw lepszego zarobkowania oraz niemożności dokończenia budowy domu, niewykazany został ich związek z tymczasowym aresztowaniem wnioskodawcy. Przede wszystkim zatem, wobec bezspornych w sprawie faktów, że wnioskodawca przez cały okres aresztowania otrzymywał swoje normalne wynagrodzenie z tytułu pracy, po uchyleniu aresztu wrócił do sprawowania poprzedniej funkcji w zatrudniającej go spółce, a odwołany z niej został dopiero po jakimś czasie i to z uwagi – jak sam przyznał (t. III, k. 428) – na toczące się wobec spółki postępowania podatkowe – nieuprawnione było stanowisko wnioskodawcy, jakoby tymczasowe aresztowanie było bezpośrednią przyczyną umniejszenia jego dochodów.

Natomiast szeroko opisywana przez pełnomocnika wnioskodawcy utrata przezeń perspektyw zawodowych, w tym niemożność osiągnięcia przez wnioskodawcę wynagrodzenia rzędu 300 000 zł – wobec faktu, iż w momencie tymczasowego aresztowania zarabiał on 10 000 zł – jawiła się jako okoliczność wysoce subiektywna, sama w sobie niewykazana, tym bardziej zaś niepowiązana z faktem tymczasowego aresztowania wnioskodawcy.

W tych samych kategoriach traktować należało podnoszoną w apelacji – jako faktyczną podstawę dochodzonego odszkodowania – okoliczność w postaci niemożności dokończenia przez wnioskodawcę budowy domu. Skoro bowiem – jak wskazano powyżej – wnioskodawca nie wykazał nawet tego, że umniejszenie jego zarobków w dalszym okresie po opuszczeniu aresztu, było spowodowane stosowaniem tego środka, to tym bardziej nie mogło zostać uznane za udowodnione to, że dalej idące następstwa aktualnej kondycji finansowej wnioskodawcy stanowiły bezpośredni skutek jego tymczasowego aresztowania. Niewykazanie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy tymczasowym aresztowaniem a losami rozpoczętej budowy domu wnioskodawcy było tym wyraźniejsze, że przebieg takiej inwestycji uwarunkowany jest całym szeregiem czynników ekonomicznych i pozaekonomicznych, trudno zatem przyjąć, że wyłączną przyczyną fiaska tejże budowy było wzmiankowane aresztowanie.

Wbrew zatem oczekiwaniom pełnomocnika wnioskodawcy, sformułowany przezeń obszerny wywód apelacji okazał się nieprzydatny do wykazania zasadności zgłoszonego roszczenia odszkodowawczego.

Konsekwencją takiego uznania, jak również podzielenia stanowiska apelującego pełnomocnika wnioskodawcy, że Sąd I instancji niewłaściwie co do zasady ustalił wysokość należnego wnioskodawcy zadośćuczynienia – była modyfikacja zaskarżonego orzeczenia, której dokonano w punkcie I uzasadnianego wyroku, przy jednoczesnym utrzymaniu w mocy pozostałych rozstrzygnięć zawartych w orzeczeniu Sądu I instancji.

O kosztach postępowania orzeczono w oparciu o przepis art. 554 § 2 in fine k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. – zgodnie z którym postępowanie w sprawie o odszkodowanie za niesłuszne aresztowanie, wolne jest od kosztów.

***Marek Kordowiecki Przemysław Strach Urszula Duczmal***